

„Legenda” w Jeleniej Górze

PREMIERA „Legendy” Wyspiańskiego, przygotowywanej przez Henryka Tomaszewskiego w Teatrze Dolnośląskim w Jeleniej Górze, nie stała się w naszym życiu kulturalnym tym czym była w istocie: wydarzeniem dużej rangi artystycznej w skali krajowej. Twórca i dyrektor Wrocławskiej Pantomimy jest szczególnie predestynowany do przedstawiania — czy też służenia: współkreowania utworów Wyspiańskiego z tego nurtu jego twórczości, wyrastającego z mitów, w którym słowo jest tylko jednym z równorzędnych elementów widowiska teatralnego obok muzyki, plastyki i innych elementów współkreujących; a więc dramata jako synteza sztuk. Ale funkcja słowa jest w tych dramatach inna niż w pozostałych, czy też w dramatach muzycznych Wagnera: muzyczność wiersza, jego rytm i melodyka, są tu ważniejsze od jego wartości semantycznej.

Tomaszewski, który sięgał już do

Wyspiańskiego dwukrotnie („Protasias i Laodamia” we wrocławskim Teatrze Polskim oraz „Sen nocy listopadowej” we własnym Teatrze Pantomimy), wzbogaca jego wizję sceniczną o rozbudowaną plastykę ruchu, wyrażając przez pantomimę główne treści dramatu. Treści fabularno-emojonalne bo trudno doszukać się w „Legendzie” — zwłaszcza w „Legendzie I”, która powstała w początkowym okresie twórczości Wyspiańskiego — tych dojrzałych elementów historiozoficznych, które do dziś decydują o randze i współczesności takich dzieł, jak „Wesele”. Tomaszewski dokonał zresztą celnego montażu obu wersji „Legendy”, wybierając z nich te ich partie, które nie tylko pozwalały zbudować jakiś logiczny ciąg fabularny ale też dawały najwięcej możliwości wyrażenia ich językiem pantomimy. Przetworzony więc w sposób oryginalny przez Wyspiańskiego mit prasowski o Krakcu i jego córce Wandzie urzeka na scenie jeleniogórskiej zarówno bogactwem scen fantastycznych jak też fascynuje dramatyzmem zderzenia świata baśniowego ze światem realnym oraz heroizmem i tragizmem losu Wandy i jej ojca.

Ważną funkcję, współkreującą spektakl równorzędnie z plastyką ruchu, powierzył Tomaszewski muzyce. Skomponował ją młody muzyk Zbigniew Karnecki, który jest twórcą partytury muzycznej do ostatniej premiery Wrocławskiej Pantomimy — „Menażerii cesarzowej Flissy”. Piękne wyniki dała również praca Tomaszewskiego z zespołem aktorskim — zważywszy, że nie pantomima należy przecież do wypracowanych przez jego członków środków wyrazu: niektórzy wykonawcy osiągnęli w plastyce i ekspresji ruchu lepsze nawet wyniki niż w posługiwaniu się ich instrumentem podstawowym tj. głosem.

Aktorzy pracują zresztą bardzo solidnie, wielu z nich odtwarza po dwie i trzy postaci. Odtwórcy postaci wiadcących to Irma Babińska (Wanda), Andrzej Wrona (Krak), Irena Krawczykówna (Żywis i Rusalka), Paweł Baldy (Guślarz), Zuzanna Lozińska (Wiślanica), Grażyna Juchniewicz (Czarownica). Ale i pozostali wykonawcy utrzymują się w płynnym rytmie widowiska, wykazując duże jego wyczucie i dyscyplinę ruchu organii zwanego przez Tomaszewskiego w sposób przemyślany i celowy w najdrobniejszym nawet geście.

Urzekające widowisko, nowy sukces Henryka Tomaszewskiego i zasłużony sukces teatru.

STEFAN POLANICA



Scena z aktu I — od lewej: Wojciech Pisarek (Śmiech), Irma Babińska (Wanda), Bogusław Marczak (Łopuch) i Andrzej Wrona (Krak).
Fot. Stanisław Dukiewicz

*) Stanisław Wyspiański — „Legenda”
Premiera w Teatrze Dolnośląskim w Jeleniej Górze. Układ tekstu, inscenizacja reżyseria i choreografia Henryk Tomaszewski, muzyka Zbigniew Karnecki, scenografia Władysław Wigura.